

Julia Kosowska

„Pani Miecia - Bohaterka codzienności z Wohynia”

Zespół Szkół Ponadpodstawowych
im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim
ul. Sikorskiego 15,
21 300, Radzyń Podlaski

Pani Mieczysława Kulicka była kobietą, której nie dało się nie zauważyć. Zawsze uśmiechnięta, pełna energii i dobrego słowa, potrafiła tchnąć życie w każde wydarzenie, spotkanie, rozmowę. W gminie Wołyń znali ją prawie wszyscy i wszyscy ją ciepło wspominają. Była osobą niezwykłą. Z jednej strony liderką, organizatorką, głosem i sercem Koła Gospodyń Wiejskich. Z drugiej artystką, duszą towarzystwa, aktorką kabaretową i pomysłodawczynią niezliczonych inicjatyw kulturalnych. Z trzeciej po prostu dobrym człowiekiem, który miał czas dla każdego, kto przyszedł z problemem, pytaniem lub z potrzeby porozmawiania.

Pani Mieczysława przez lata przewodniczyła w Kole Gospodyń Wiejskich w Wołyniu. Dbała nie tylko o organizowanie różnych przedsięwzięć, ale również o dobrą atmosferę. Dzięki niej koło nie było tylko formalnym spotkaniem kilku pań, a stało się prawdziwym centrum kultury ludowej. Organizowała warsztaty rękodzieła, kulinarne spotkania tematyczne, wieczory wspomnień, dożynki i dziesiątki innych wydarzeń.

Jednym z najpiękniejszych projektów była Wołyńska Jesień - wydarzenie, które zainicjowała i współorganizowała przez wiele lat, zawsze we współpracy ze szkołą i lokalną społecznością. Potrafiła zaangażować uczniów, nauczycieli, rodziców i seniorów, łącząc pokolenia w twórczym działaniu. Co roku Wołyńska Jesień zachwycała występami, kiermaszami, pokazami ludowych tradycji i wspólnym śpiewem. Dzięki Pani Mieci wydarzenie miało niepowtarzalny klimat, pełen barw, zapachów i radości, które zostawały z uczestnikami na długo.

Jej energia nie знаła granic. Wszystko, czego się podjęła, robiła z pasją i oddaniem. Potrafiła zmobilizować ludzi do działania, ale nigdy nie narzucała się. Przekonywała swoją życzliwością, serdecznością i niegasnącym entuzjazmem.

Współpraca z nią stanowiła czystą przyjemność. Była zawsze otwarta na pomysły innych, chętna do pomocy, gotowa podać rękę w każdej sytuacji.

Zespół śpiewaczy Wołyniacy, który prowadziła, był jej oczkiem w głowie. Był nie tylko zespołem, a wspólnotą. Pani Mieczysława dodawała odwagi początkującym, pisała teksty, uczyła melodii, dbała o stroje, dowoziła na występy i śpiewała z takim sercem, że słuchacze nieraz mieli łzy w oczach. Pisała skecze, bawiła publiczność do łez, ale zawsze z klasą i przesłaniem. Potrafiła też powiedzieć coś ważnego w punkt, trafiając prosto w serce.

Z inicjatywy pani Mieczysławy powstał film „Wohyńskie Wesele” – piękny hołd dla przodków i tradycji. Pani Mieczysława wraz z członkiniami Koła Gospodyń Wiejskich odwiedzała najstarszych mieszkańców gminy, zbierała stare pieśni i opowieści o tym, jak przebiegało wesele w dawnych czasach. W projekt zaangażowała się również młodzież, nauczyciele, mieszkańcy. Film ten był nie tylko pokazem dawnych tradycji, ale też stał się wspólnym doświadczeniem, które połączyło pokolenia. W dniu premiery filmu zgromadzili się w szkole aktorzy i inni mieszkańcy Wohynia, by zobaczyć efekt pracy ekipy filmowej i wszystkich wolontariuszy, którzy zaangażowali się w projekt. Emocje sięgały zenitu. Wielkiej odwagi wymagało przyjęcie roli. Wszak aktorzy nie mieli profesjonalnego przygotowania. Nie jest łatwo występować przed własną publicznością, zwłaszcza w tak małym środowisku. Publiczność z niezwykłym skupieniem śledziła losy ekranowej pary, która z woli rodziców, a wbrew, uczuciom została połączona z węzłem małżeńskim. Nie zabrakło rodzajowych scen humorystycznych. Piękne kostiumy, przemyślana scenografia, muzyka pozwoliły widzom przenieść się w odległe czasy i zobaczyć wieś, której już nie ma. Ekipa filmowa, aktorzy i pani Miecica zostali nagrodzeni gromkimi brawami, a potem było prawdziwe przyjęcie i przysmaki przygotowane według tradycyjnych receptur.

Podobna premiera odbyła się też w sali oranżerii w Radzynie Podlaskim. Był wielki tort i pani Miecica, która stała się lokalną gwiazdą w pozytywnym słowa znaczeniu. Z właściwą sobie swadą opowiadała publiczności o pracy nad filmem i o dawnych weselach, wywołując salwy śmiechu.

Pani Mieczysława była też mistrzynią szydełkowania. Jej prace zachwycały precyzją, wzornictwem i pomysłowością. Swoją pasją dzieliła się również z młodzieżą. Organizowała warsztaty, podczas których z ogromnym zaangażowaniem pokazywała młodym ludziom, jak z kłębka zwykłej włóczki może powstać coś pięknego i niepowtarzalnego. Na jej zajęciach panowała miła, swobodna i radosna atmosfera, dzięki temu młodzież z chęcią przychodziła na spotkania.

Pani Mieczysława była inspiracją. Nie tylko dla członkiń koła, nie tylko dla artystów ludowych, ale także dla wszystkich ludzi, którzy ją znali. Pokazała, że nawet w małej miejscowości można stworzyć wielkie rzeczy, że kultura ludowa to nie przeszłość, tylko żywa część naszej tożsamości. Kobieta z pasją może poruszyć serca, zaktywizować społeczność i zostawić po sobie coś trwałego. Kiedy młodzież z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II w Radzynie Podlaskim zbierała tradycyjne przepisy kulinarne wśród starszych osób, pani Mieczysława z wielkim entuzjazmem łączyła się do projektu i opowiedziała nie tylko o

jedzeniu, ale też o realiach życia i zmianach kulturowych, których była świadkiem na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Jej relacja i przepis na bigos znajdują się w folderze Pamięć Smaków, wydanym przez Radzyńskie Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych i Starostwo Powiatowe w Radzynie.

Trudno ubrać w słowa to, kim naprawdę była pani Mieczysława Kulicka. Była jedną z tych osób, które nie muszą mówić głośno, żeby zostać usłyszane. Miała w sobie naturalną dobroć, ciepło, które przyciągało ludzi. Potrafiła dostrzec to, co w drugim człowieku najcenniejsze i wydobyć to z delikatnością i szacunkiem. Zараżała optymizmem, uczyła cierpliwości, a swoją codzienną postawą pokazywała, że największa siła jest w prostych i cichych gestach. W uśmiechu, zrozumieniu, a jej obecność miała znaczenie. Dziś już jej z nami nie ma, ale pamięć o niej jest żywa, bo są ludzie, którzy zostają z nami na zawsze, nie przez wielkie czyny, ale przez to, jakimi byli. Taką właśnie była pani Mieczysława i taka pozostanie w sercach tych, którzy mieli szczęście ją poznać.